OPŁACONE RYCZAŁTOWO.

Rok V. Tarnów, dnia 24 lutego 1924 r. Nr 8.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi :
W kraju za 1 kw. 1924 r. 600000 Mkp.
We Francji rocznie 50 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 60.000 Mkp.
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Wyzwoleńcza demagogja.

Zawodowe uprawianie demagogji wobec mas, tj. wspólny teren porozumienia wszystkich stronnictw lewicowych a jeśli chodzi o stronnictwa ludowe takie jak Wyzwolenie, to śmiało powiedzieć można, że **demagogja jest jego głównym i jedynie realnym celem, do którego zawsze dąży**. Czyż **Wyzwolenie** jest w stanie wskazać choćby jeden punkt swego programu, opartego o realne życie?

Czyż nie demagogją były hasła Wyzwolenia rzucane w czasie wyborów, głoszące wyrzucanie osadników z kresów, tworzenie narodowych wojsk białoruskich, głoszenie że na rząd z prawicą pójdzie tylko wtedy, gdy bolszewicy będą pod Warszawą? A hasło radykalnej reformy rolnej, nie liczącej się z istniejącymi warunkami, nie jest demagogją, przynoszącą ludowi największą szkodę? Gdyby nie ta demagogją i nie nienawiść do Witosa, że bliskim on już jest urzeczywistnienia reformy rolnej realnej, na którą się ósemka zgodziła — kosztem wielkich ofiar ze strony obszarników — chłopi dziś mieliby w ręku wykonalną reformę rolną. Ale do tego trzeba było niedopuścić i tak przyszło z pomocą Bryla i Pluty do rozbicia większości.

Bo czemże więc różni się Witos od Thugutta? **Witos chciałby widzieć ziemię w ręku chłopa zadowolonego** i szczęśliwego, a przez to samo najlepszego obywatela, przywiązanego do państwa i gotowego do jego obrony. Natomiast **Thugutt pragnie mieć przed sobą chłopa biednego, ciągle niezadowolonego,** któremu ma się pokazywać zdaleka reformę rolną i ziemię, ale skoro chłop do niej pragnąłby się zbliżyć, to ona odeń ucieka.

Wszak **utrzymanie chłopa w ciągłem niezadowoleniu tj. jedyny** realny **fundament, na którym się opiera istnienie oddzielne Wyzwolenia, jako partji ludowej**.

Porzucenie demagogji to upadek zarazem Wyzwolenia i dlatego zejść z tej drogi nie ma odwagi. I oto ostatni przykład tejże demagogji.

Z początkiem zimy rząd Witosa rozpoczął akcję, mającą na celu przyjście z pomocą biednej ludności wiejskiej, przez dostarczanie taniego opału, soli, nafty i t. p. Akcją tą miało być objęte całe Państwo. Najpierw rozpoczęła się ona w Małopolsce przez Małop. Tow. Rolnicze. Tu bowiem jest gotowy cały aparat rozdzielczy w postaci Kółek rolniczych, Składnic, Spółek rolniczych, które miały akcję tą finansować i sfinansowały ją.

Wówczas to Wyzwolenie rzuciło się z krzykiem, że Witos forytuje Małopolskę, bo w niej są Piastowcy i pisano i mówiono, że z akcji tej korzystają tylko Piastowcy. Tymczasem wiadomem jest, że **korzystali z niej wszyscy biedni ludzie bez względu na przekonania**, a w okolicach większych miast z pewnością i socjaliści, o ile byli biedni. Kto jada flaki, myśli, że każdy taki. Być może, że akcje, prowadzone przez Wyzwolenie, są politycznie stosowane, u Piastowców, gdy chodzi o ratowanie ludzi od głodu i zimna, przekonania nie odgrywają roli. Na nieszczęście biednym ludziom rząd Witosa upadł i akcja cała została przerwana.

Inż. roln. T. Dziama.

Z DANJI.

Na wszystkich wyspach duńskich mają bydło jednakie, podobne do naszego czerwonego bydła, ale formy cięższe. W pewnych dworach zwłaszcza na wyspie Langeland mają angielskie krowy Jerseje, które dają bardzo tłuste mleko, oraz krzyżówki Jerseje i czerwone duńskie. Na półwyspie jutlandzkim jest specjalna rasa czarno-biała i bydło angielskie Szorthorny.

Jest to wielką zaletą, że mają jedno bydło, głównie duńskie i to pochodzące od bydła, które zamieszkiwało ten kraj od wieków. Bydło w swojej ojczyźnie jest najlepiej przystosowane do warunków krajowych, a więc nie odczuwa tak wpływu klimatu, jak bydło sprowadzane z innych krajów o odmiennym klimacie.

Drugą zaletą jest to, że pracuje się w jednym kierunku dla podniesienia jednej rasy bydła, a praca nie jest tak rozbieżną jak było w dawnej Galicji przed wojną, gdzie każdy dwór miał inne bydło, jedni fryzy, drudzy jakieś szwajcarskie bydło, a tu znowu polskie bydło, czerwone i t. d. Z tych wszystkich mieszanin bydła, wytworzyło się bydło, jakie przeważnie mamy. Ale co to za bydło, ani jednakowe co do budowy, mleczności, maści i t. d. Nic nie wiemy o jego przodkach i nie wiemy, jakie da nam potomstwo, choć jednostki jakie posiadamy, zadowalniają nas co do mleczności. W Danji, przy dokładnem prowadzeniu rodowodów każdej sztuki z podaniem jej przodków, ilości mleka i procentu tłuszczu u krów, możemy zawsze wyprowadzać wnioski, jakie będziemy mieli potomstwo od krów, o jakiej mleczności i zawartości tłuszczu w mleku. Zaraz nawrócę do Danji, ale może się mnie zapytać ktoś z Czytelników: łatwo krytykować nasz stan hodowli bydła, ale jak się tu brać do poprawy —

I oto teraz Wyzwolenie występuje z nagłym wnioskiem w Sejmie, aby biednej ludności wiejskiej, cierpiącej obecnie straszną nędzę przyjść z pomocą. A więc **dopiero dziś Wyzwolenie ujrzało tę nędzę na wsi?** To gdy Witos akcję tę prowadził była ona złą i tylko dla Piastowców robioną, a dziś pragnie się ją wznowić za p. Grabskiego, aby móc otumanionym wyzwoleńcom powiedzieć, patrzcie to nie Witos tę pomoc biedakom niesie, ale my, tj. Wyzwolenie. Czyż to nie jest najobrzydliwsza demagogja? Co lud na niej zyskuje? **Mimo to stronnictwo „Piasta“ przez usta pos. Brodackiego poparto ten wniosek nagły,** bo idzie o pomoc konieczną. (Mowę tę poniżej podajemy).

A jakby w podobnym wypadku postąpiło Wyzwolenie? Głosowałoby przeciw, bo to dzieło i myśl Witosa. Tak samo jak było z reformą rolną, jak w ogóle z całym szeregiem spraw ludowych stawianych i popieranych przez Piasta, bo Wyzwolenie swe poczynania polityczne, kieruje nie dobrem sprawy i dobrem ludu, ale wyłącznie nienawiścią do przeciwnika. Ręczę, że gdyby np. ósemka pragnęła oddać za darmo ziemię ludowi, to Wyzwolenie nie przyjęłoby jej, bo wyszło to od ósemki. I takie stronnictwo chciałoby wyłącznie kierować sprawami ludu i państwa.

Na szczęście przy zetknięciu się z życiem upadają teorje, dlatego trzeba mieć nadzieję, że to życie u dołu masy ludowej, oświetlone promieniem prawdy i wiedzy, pozwoli z czasem ujrzeć chłopu — wyzwoleńcowi, gdzie jest jest jego prawdziwy wróg.

VERUS.

Żelazne gwarancje istnienia Polski.

Polskie stronnictwo ludowe a obrona kraju.

Mowa posła Gabrjela Dubiela na plenum Sejmu dnia 28 stycznia 1924 roku.

O powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Sejm Czteroletni i Sejm obecny.

Wysoki Sejmie! Państwo nasze w obecnej dobie ma dwa najżywotniejsze zadania do spełnienia: przy pomocy armji narodowej utrzymać całość naszych terytorjów wobec nieskonsolidowanej dotąd sytuacji międzynarodowej, a drugie zadanie, to naprawa Skarbu. Jeżeli zaś w ten sposób ujmiemy współczesne zagadnienie Polski, od rozwiązania którego zależy dalszy nasz byt państwowy, to dziwnie zbiega się ono z tem, co jako naczelny nakaz, prawie jako testament państwowy, pozostawił nam sławnej pamięci Sejm Czteroletni. I tam już wobec widma grożącego upadku zrozumiano, że tylko stworzeniem bitnej i licznej na owe czasy, bo stutysięcznej armji i napełnieniem Skarbu pieniądzmi obywateli Rzeczpospolita Polska zdoła uratować swoją niepodległość. Wojsko i skarb, skarb i Wojsko— oto słowa, któremi poseł Sejmu Czteroletniego, Korsak, kończył każde swoje przemówienie. My dziś, jako posłowie drugiego Sejmu w odrodzonej Ojczyźnie, rozwiązujemy ten sam problem (zadanie).

Baczmy, ażebyśmy go rozwiązali lepiej.

Czem ma być Armja Polska?

Omawiana dziś przez nas ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej stanowi pierwszą część tego problemu. Ma nam dać, jak powiada art. I tejże ustawy, wojsko narodowe, siłę zbrojną Państwa, obronę i ostoję po wsze czasy niepodległości i wolności Rzeczypospolitej. I w tem olbrzymia jej doniosłość. Z tego względu wśród różnych poczynań ustawodawczych obecnego Sejmu wysuwa się ona na miejsce czołowe. Istotnie, jeśli armia jest kamieniem węgielnym bytu państwowego, to ustawa, która tej armji zapewnia co rok dopływ nowych kadr, staje się znakomitym współczynnikiem bezpieczeństwa, całości i trwałości Państwa, a przez to motorem jego rozwoju i postępu.

Bodziec do tworzenia silnej Armji.

Nie naszą jest winą, że po tej strasznej hekatombie którą ludzkość złożyła podczas wielkiej wojny światowej, rozbrojenie powszechne, o którem marzyły najszlachetniejsze umysły świata kulturalnego, dotąd nie stało się rzeczywistością. Idea ta będzie zawsze Polsce bliska. W obecnej atoli sytuacji międzynarodowej, w której zarzewia wojny nie są w zupełności ugaszone, musimy i my w stosunkach z naszymi sąsiadami siłę zbrojną Państwa uważać za argument ważny i bardzo przekonywujący, musimy dla jej utrzymania i nowoczesnego wyposażenia zdobyć się na duże ofiary, być przygotowani na wszelkie burze, jakie przyjść mogą, musimy proch trzymać sucho. Bo jeżeli sojuszniczka nasza, Francja, pierwsza dzisiaj na kontynencie potęga militarna, mimo rozstroju, jaki dzisiaj toczy i pożera Niemcy, liczy się ustawicznie z ideą rewanżu (odwetu) z ich strony i na ten wypadek czyni już dzisiaj daleko idące i przewidujące przygotowania, to i my

---

na to odpowiem — iść w kierunku, wytkniętym przez Sekcję hodowli bydła Małopolskiego Tow. Rolniczego.

Bydło w Danji jest wszystko ponumerowane i to ciekawie, bo nie zakładają blaszek do uszu z numerami, które często bydło gubi, ani nie wypalają numerów, co skórę niszczy, tylko maszynką cielętom wycinają uszy. Z tych wycięć kombinują numer. Naprzykład chcą mieć Nr 143, a więc wytnie się 100, 30, 10 na lewem uchu, a na prawem 3 o ile jest potrzeba wycina się 2 razy po 100 albo dwa razy po 5 i t. d. Ten sposób numerowania przyjęty jest w całej Danji; krowy nie numerowanej, albo inaczej numerowanej prawie nie spotyka się.

Tam gdzie bydło chodzi luzem na łąkach, a nie jest przywiązane do kołka, wypalają często rogi, aby się bydło nie bodło; jest to bardzo łatwą rzeczą, gdy u cielęcia tworzą się guzy, z których powstają rogi, nacierają tę miejsca lapisem (kamieniem piekielnym) lekko zwilżywszy tak długo, aż cielę uczuje ból i zaczyna głową potrząsać; ten zabieg wystarcza, aby bydło było bezrogiem, ale tej cechy nie dziedziczy i ma się rozumieć jak się chce mieć bezrogie, musi się u każdego z następnych pokoleń ten zabieg powtarzać.

Pomiary u bydła robią takie same jak u nas za pomocą cyrkla i taśmy. Za buhaja związkowego płaci Związek za utrzymanie go u danego gospodarza, a ci co przyprowadzają do stanowienia, płacą za każde stanowienie. Ten kto ma na stancji buhaja używa go za darmo do stanowienia swych krów.

Obory nowe budują w ten sposób, że bydło nie stoi wzdłuż ścian, ale na poprzek. Stanowiska są krótkie, to znaczy, że krowy stoją nogami tylnemi na kraju stanowiska i bardzo gęsto jedna przy drugiej. Nie bardzo mi się to podobało, wygodnem to dla krów nie jest, ale za to krowy nie walają się, a zwracają tam wielką uwagę, aby krowy były czyste, robocizna zaś droga i nie mogą sobie pozwolić, aby za wiele czasu tracić na czyszczenie

nie możemy sobie tego jasno nie uświadamiać, że z pewnością nie byliśmy państwem państwem ostatniem, na którem wskrzeszony imperjalizm niemiecki usiłowałby poszukać sobie odwetu.

A jeżeli równocześnie od strony naszego wschodniego sąsiada dolatują nas takie złowieszcze echa, jak niedawna mowa Trockiego, militarysty najnowszego autoramentu (typu), że „Polska może być między Rosją bolszewicką a Niemcami albo pomostem, po którym Rosja przejdzie na Zachód Europy, niosąc chorągiew nowego porządku rzeczy, albo też barjerą, którą się złamie i obali" —to dla nas w tych warunkach jedyną rękojmią, by na szali wypadków decydowała także nasza wola, jest bitna, zdolna do poświęceń i bohaterstwa armja narodowa.

Jakę jest nowa ustawa?

Pragnę obecnie w kilku rysach scharakteryzować to, co w tej ustawie uważam za najbardziej istotne. Jest ona nawskróś nowoczesną i liberalną. Nietylko przez to, że na czas pokoju przewiduje stosunkowo nizki kontygens, bo ustawa o t. zw. etatach wojskowych przeznacza niespełna 280000 żołnierzy, ale głównie przez to, że dziedzina ulg, a to w formie odroczeń służby wojskowej lub jej skróceń, jest w niej bardzo szeroka i stosowana do wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania i rasy.

Ulgi i odroczenia.

Każdy poborowy—który czy to ze względów familijnych, czy gospodarczych, ściśle mówiąc, czy to ze względu na konieczność wyżywienia niezdolnych do pracy rodziców lub rodzeństwa, czy też ze względu na konieczność utrzymania zagrożonego gospodarstwa— musi przez pewien czas pozostać w domu, jest przez ustawę dostacznie chroniony.

Nizki kontygent pokojowy naszej armji jest wymownym dowodem nieagresywności (pokojowości) Polski wobec sąsiadów. Należy ten moment zaakcentować mocno i głośno, bo wszak wszyscy jesteśmy pod wrażemiem tych insynuacji, podejrzeń a nawet jawnych rekryminacji (złośliwych oskarżeń), nie szczędzonych nam w pierwszych latach naszej egzystencji państwowej, że Polska jest Państwem imperjalistycznem (zachłannem na cudze), że knuje i przygotowuje podboje ościennych terytorjów. Po kilku latach pokojowości w naszej polityce zagranicznej, konsekwentnie głoszonej i czynami stwierdzanej, mimo, że w tym czasie nie brakowało takich prowokacji zewnętrznych, jak np. Kłajpeda lub Gdańsk, legenda o polskim imperjaliźmie rozwiała się wreszcie stanowczo, oby bezpowrotnie.

Kto będzie służył?

Stosownie do założenia ustawy służba wojskowa w Polsce ma być powszechna i ten jej charakter jest w ustawie wybitnie utrzymany i podkreślony. Ta powszechność w czasie wojny jeszcze się rozszerza, gdyż artykuł 42 ustawy powołuje na czas działań wojennych do t. zw. służby pomocniczej wszystkich obywateli od lat siedemnastu do 55, o ile nie pełnią służby w wojsku stałem, w rezerwie lub pospolitem ruszeniu. Na skutek tej powszechności do służby w szeregach armji polskiej powołani są również obywatele mniejszości narodowych. Stojąc na gruncie zasad naszej Konstytucji, która w dziedzinie praw narodowych, kulturalnych i wyznaniowych, a także i w dziedzinie obowiązków nie zna dwu kategorji obywateli, lecz wszystkich traktuje na równi, pragniemy, ażeby służba wojskowa, która w naszem przekonaniu jest zaszczytem, stała się udziałem także i mniejszości narodowych, ażeby Polak i obywatel polski innej narodowości, czy wyznania, stojąc w jednym szeregu, walcząc ewentualnie ze wspólnym wrogiem, przyczynili się do usunięcia tej góry nieufności, niechęci, czy uraz, jakie między nami są, a których usunięcie, skoro zrządzeniem losu znaleźliśmy się na jednej ziemi macierzy, leży w obopólnym interesie.

W ten sposób pojęta ustawa, o której mowa, może stać się i oby się stała szkołą obywatelską zgodnego współżycia wszystkich obywateli, ziemie polskie zamieszkujących.

Śląsk daje lekcję patrjotyzmu Wyzwoleńcom.

Ustawa niniejsza ma być w myśl rezolucji Komisji Wojskowej rozciągnięta także na obszar Górnego Śląska. Jak wiadomo, Sejm Ustawodawczy w lipcu 1920 r. zwolnił obywateli terenów plebiscytowych na lat 8 od obowiązku służby wojskowej. Atoli Sejm województwa Śląskiego zrezygnował z tego przywileju i wezwał Rząd do przeprowadzenia rekrutacji także na obszarze Górnego Śląska. Ten patrjotyzm i wysokie poczucie jedności narodowej u naszych braci, którzy dopiero co zrzucili z siebie jarzmo pruskie, należy w tej dyskusji podnieść ze szczególną radością i uznaniem (p. Michalak: brawo, brawo!) Klub „Wyzwolenie« wotując z lojalnością, omawianą tutaj ustawę, żąda jednak skrócenia tejże służby. Jako orędownicy w tej Wysokiej Izbie szerokich mas ludowych, na które przedewszystkiem spadnie ciężar tej ustawy, nie uważamy jednak, aby ustawa, która państwu naszemu, a więc i wszystkim jego obywatelom, ma dać tarczę i obronę, dopuszczała do jakichkolwiek licytowań.

Żądanie władz jest słuszne.

Jeżeli odpowiedzialne za bezpieczeństwo i ochronę państwa czynniki domagają się od nas dwuletniej służby wojskowej, jako w obecnych stosunkach nieodzownej dla bytu naszego Państwa, to my ten interes państwowy uważamy za najwyższy i kategoryczny dla nas imperatyw

---

krów. Czyszczą i tak krowy codzienie po udoju i wczesnym rankiem, zgrzebłem i szczotką, a pod zimę, gdy krowa wraca na stałe do obory strzygą maszynką (często elektryczną) od ogona do połowy, kiść u ogona obcinają. W ten sposób łatwiej im krowę czyścić, a na ściółce bardzo oszczędzają, wolą dać słomę zjeść bydlęciu, a pod bydło sypią plewy. Klimat łagodny, nie boją się by się krowa przeziębiła.

Nie jestem z tych ludzi, co to tylko cudze chwalą, a swoje za byle co mają. Otóż nie podobało mi się tu, że jak krowa późną jesienią wejdzie do obory, to nie wypuszczą jej, aż z wiosną na pole. Choćby była najładniejsza pogoda nie wyprowadzą na spacer na okólnik, a przecież to dla krów takie zdrowe. Tłumaczą się tem, że robocizna droga i za wieleby ich to kosztowało, robią jednak w ten sposób złą oszczędność na zdrowiu krów, które zamknięte na całą zimę bez ruchu w oborze, zapadają na gruźlicę o wiele łatwiej.

Przejścia odżywienia letniego do zimowego w Danji nie ma Jednego dnia zielona pasza, drugiego dnia siano czy słoma i nic to krowom nie szkodzi. W oborze czy to bogatszego czy biedniejszego chłopa, bo mają tam chłopi od 12 — 100 morgów, doją krowy tak u nas 3-y razy dzienie albo rano około godz. 4 — 6 i po południu o tym samym mniej więcej czasie. Po udoju dostaje bydło najpierw słomę (owsianą, albo przeniczną albo jęczmienną albo z mieszanki owies i jęczmień) następnie buraki albo karpiele, makuch (mieszanina makuchu słonecznikowego, — z orzecha ziemnego i z owoców drzewa świętojańskiego), wodę i znów słomę. Po południu zaczynają żywić między 1-ą a 2-ą godziną i to znowu buraki, makuch, woda, słoma albo siano zwykle z lucerny.

D. c. n.

i chętnie rezygnujemy z tych 6 miesięcy dla naszych wyborców, mamy głębokie bowiem przeświadczenie, że tem ustępstwem poświęcamy rzeczy niższe i mniejsze dla wyższych i większych. Zresztą wojna światowa z żołnierza—maszyny zrobiła indywidualność. która myśli i czuje, która ma świadomie ze swoim dowódcą kooperować, a często działać samodzielnie i bez komendy. Dziś w plutonie prawie każdy żołnierz staje się odrębną jednostką ma inne funkcje, inne przeznaczenie, to też tak rozszerzonego w stosunku do stanu przedwojennego wyszkolenia nie da się zamknąć w okresie czasu krótszym, niż dwa lata.

Okazja dla PSL upomnienia się o inwalidów i osadników.

Uchwalając tę ustawę, na podstawie której mamy w przyszłości dokonywać regularnego poboru rekruta w Polsce, zdajemy sobie sprawę z tego, że te ustawy, uchwalone przez Sejm Ustawodawczy, które wiążą się ze służbą wojskową, a które dotąd nie zostały wykonane, muszą bezwarunkowo wejść w życie. Taką jest ustawa inwalidzka, mająca zabezpieczyć znośny byt tym, którzy dla Ojczyzny utracili zdrowie i zdolność do zarobkowania, taka jest ustawa o osadnictwie wojskowem, mająca tym, którzy za wolność kraju krew przelewali, dać kawałek ojczystej ziemi i pracy na niej.

Przytem jesteśmy zdania, że skoro żołnierz polski na wszystkich rubieżach państwa krwawe ponosił trudy, to wszędzie on ma prawo do skrawka ziemi i nie można ścieśniać jego prawa tylko do ziemi położonej w stronach jego rodzinnych. W tej materji stanowisko nasze różni się od stanowiska Klubu »Wyzwolenia«. Jesteśmy też zdania, że celem większego uobywatelenia chłopa, celem spotęgowania jego chęci służenia państwu w charakterze żołnierza, reforma rolna jaknajrychlej musi być przeprowadzona.

Lud Polsce a ludowi Polska.

Z programu, wyłuszczonego nam przez obecnego szefa Rządu Władysława Grabskiego, wynika, że uważa on uzdrowienie waluty za nieodzowny warunek, umożliwiający przejście do jakichkolwiek reform społecznych, a więc i reformy rolnej. Popierając gorąco poczynania Premjera zmierzające do rychłej sanacji Skarbu, która to akcja skutecznie przez Rząd poprzedni zapoczątkowaną została, domagamy się ciągłości pracy Ministerstwa Reform Rolnych a we właściwym czasie takiego jej rozszerzenia i spotęgowania, by wreszcie ten pierwszorzędny postulat szerokich mas włościańskich, który stał się kręgosłupem naszego programu gospodarczego, stał się rzeczywistością, inaczej nie będzie w Polsce zadowolenia ludu, nie będzie spokoju, nie będzie równowagi społecznej, tak potrzebnej dla ukrzepienia naszej struktury (budowy) państwowej.

Bojowa wartość chłopa polskiego.

Powiedziałem wyżej, że powszechna służba wojskowa w Polsce w największej mierze pociągnie do świadczeń na rzecz Państwa lud wiejski, jako najliczniejszą w Narodzie rzeszę. Na szczęście chłop polski nietylko, że jest urodzonym żołnierzem, co podczas wielkiej wojny przyznali nam nawet wrogowie, ale także jest na tyle narodowo uświadomionym obywatelem, że ten ciężar nie będzie dlań nieznośny, że przeciwnie, spełni go radośnie, szczęśliwy, że doczekał się wolnej demokratycznej Polski.

Żołnierz polski, przeważnie z chłopa się rekrutujący, podczas wojny europejskiej stał się zjawiskiem wprost legendarnem.

Kilka wielkich wspomnień.

Epopeja Napoleońska, w której żołnierze Dąbrowskiego, Kniaziewicza, księcia Poniatowskiego odegrali tak wspaniałą rolę, blednie wobec przeżyć i działań wojennych żołnierza polskiego w latach 1914—1920. Bohaterski szlak Pierwszej Brygady, żelazne zmagania się Drugiej Brygady w Karpatach, historyczna szarża szwoleżerów pod Rokitna. Syberja, Murmań — oto świetny, prawdziwie rycersk który żołnierz nasz na wieczną chlubę Polski wplótł w historję wielkiej wojny.

Pod obcymi znakami służąc, musiał on, niestety, walczyć i ginąć pod Verdun (Verdę) i nad Soczą, pod Kraśnikiem, nad Bzurą, Nidą i w walce przeciw pobratymcom w Serbji, ale gdziekolwiek go los rzucił, w jakikolwiek mundur go oblekł, jakiekolwiek kazał mu nosić sztandary, wszędzie walczył, lał krew i ginął z myślą o Polsce.

Przykład, jakich wiele.

Czyż nie zjawiskową jest postać takiego porucznika Stanisława Gerlacha, który w r. 1914, popadłszy w niewolę rosyjską i tam dowiedziawszy się, że słynne orędzie Wilsona proklamuje wolność Polski, jako konieczne następstwo wielkiej wojny, wśród niesłychanych trudów, o głodzie i chłodzie, przedziera się przez Persję, Chiny, Japonję do Ameryki, odbywa podróż naokoło świata, byle tylko stanąć na ojczystej ziemi, w chwili, gdy będzie ona zrzucać hańbiące pęta niewoli. Pamiętnik tego oficera polskiego, który czyta się jak bajkę z tysiąca i jednej nocy, pozostanie na zawsze wspaniałem świadectwem tego, co rzucili Polacy na szalę wypadków podczas wielkiej wojny. Płacił w niej chłop i żołnierz polski podatek krwi najhojniej, bo na wojnie, jak mówi nasza pieśniarka Konopnicka, „najdzielniej biją króle, lecz najgęściej giną chłopy".

Chrzest polskości ludu i rola w tem PSL.

Widzimy tedy, że żołnierz nasz wchodzi pod narodowe sztandary z piękną tradycją. A tradycję tę wzbogacił i uszlachetnił niepowiernie, kiedy w zaraniu wolnej Polski stoczył na wszystkich frontach obronne i zwycięskie wojny, a zwłaszcza, kiedy w r. 1920 obronił Polskę i Europę przed zalewem bolszewickim. Wtedy to po raz pierwszy na zew ówczesnego szefa Rządu, Wincentego Witosa, stanął w szeregach walczących chłop polski, jako ochotnik, zdobywając przez to indygenat prawdziwego i ofiarnego obywatela polskiego.

To też Klub PSL. „Piasta", w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, wotując Państwu i Rządowi z całą gotowością omawianą ustawę, wyraża pod adresem tych, którzy są i będą w przyszłości tej armji organizatorami i wodzami, by panował w niej i nadal ten duch, który ujawnił się tak pięknie w pierwszych latach naszej niepodległości i który młode nasze wojsko okrył już wawrzynem nieśmiertelnej sławy.

Sprzysiężenie germańsko-moskiewskie.

Mam pod ręką broszurę, na którą chciałbym powołać się na zakończenie mego przemówienia. Byłoby do życzenia, żeby poznali ją wszyscy posłowie, a przynajmniej członkowie Komisji Wojskowej, którym straż nad bezpieczeństwem państwa i jego obroną jest szczególnie poruczoną. Jest to zbiór dokumentów, zdjęć fotograficznych a więc pod względem autentyczności nie przedstawiających żadnej kwestji, a dotyczących bardzo szczegółowo porozumienia Niemiec i bolszewickiej Rosji. Ostrze tego porozumienia politycznego i militarnego wymierzone jest wprost w serce Rzeczypospolitej Polskiej, realizacja jego oznacza zupełną zagładę naszego bytu państwowego. Dokumety te wydał w Bernie szwajcarskiem w roku 1919 tak zwany Komitet Informacyjny Stanów Zjednoczonych Ameryki i to na podstawie sprawozdania Edwarda Sissona. specjalnego delegata tegoż Komitetu do Rosji w zimie z r. 1917 na 1918. Świadomość tego jawnego spisku niemiecko-bolszewickiego niech nam przyświeca przy uchwalaniu omawianej dzisiaj ustawy.

Apel do posłów.

Tuszymy sobie, że ustawę tę uchwali Wysoka Izba jednogłośnie i że w ten sposób, acz społecznie, politycznie i narodowościowo zróżniczkowani, zamanifestujemy, że konieczności państwowe rozumiemy i że ponadpartyjne względy i różnice »*suprema lex*« jest dla nas zawsze »*salus Republicae*« (dobro Ojczyzny jest naszem najwyższem prawem).

Izba za serdeczną mowę, podziękowała mówcy brawami i oklaskami.

RADA NACZELNA P. S. L.

Przez dwa dni, 2 i 3 lutego obradowała w Sejmie pod przewodnictwem p. prezesa Witosa, Rada Naczelna P.S.L. Z poza kół poselskich brali udział w posiedzeniu pp. Skulski, ks. Starkiewicz, Wojdaliński, E. Starczewski, red. Kulerski, prof. Michałkiewicz, b. posłowie: Brzostowski, Wasilewski, Jóźwik i inni.

W dniu pierwszym, po załatwieniu spraw natury formalnej **marszałek Rataj** wygłosił referat o polityce zagranicznej.

W doskonałem, syntetycznem ujęciu, marszałek Rataj przedstawił ogólny stan polityki wszechświatowej wskazując na zarysowanie się 2 grup—z jednej strony angielskiej opierającej się o Ligę Narodów i wpływy gospodarcze z drugiej francuskiej, idącej drogą sojuszów zabezpieczających, co pociągnąć za sobą może ewentualne rozwinięcie się antagonizmu francusko-angielskiego i płynące stąd konsekwencje.

Marszałek Rataj zwrócił uwagę na odrodzenie polityczne Włoch i wzmocnienie się ich wpływów w polityce wszechświatowej.

Po omówieniu sprawy małej ententy i stosunku Polski do tego ugrupowania, jako też wskazaniu na znaczenie i charakter bloku bałtyckiego, referent podkreślił wybitnie pokojowe tendencje polityki polskiej i podkreślił konieczność wejścia na drogę zacieśnienia stosunków gospodarczych ze wszystkimi sąsiadami przy równoczesnem załagodzeniu istniejących konfliktów. Marszałek Rataj wskazał na dalszą ewolucję Niemiec, która to ewolucja będzie szła po linji odprzemysłowienia ze względu na utratę kolonji i rynków zagranicznych, a zarazem podkreślił niebezpieczeństwo, płynące z tego powodu dla państwa polskiego, które w pierwszym rzędzie czułoby się zagrożone wzmagającą się siłą narodu niemieckiego.

W stosunku do Rosji marszałek Rataj wyraził niewiarę w możność załagodzenia wiekowych antagonizmów i na groźną tendencję zbliżenia Rosji do Niemiec. Natomiast istnieje konieczność dojścia do porozumienia z Czechami a gdyby próby nie dały rezultatów pomyślnych wówczas trzeba będzie przeprowadzić z Czechosłowacją walkę gospodarczą, prowokowaną zresztą przez nich w ostatnich czasach bardzo silnie. Zbliżenie do państw bałtyckich, jako też trwały i rozbudowany sojusz z Rumunją będzie czynnikiem zabezpieczającym na wypadek zamierzeń agresywnych ze strony wschodniej.

W końcu marszałek Rataj podniósł znaczenie traktatów pokojowych, a przedewszystkiem traktatu wersalskiego jako kamienia węgielnego polityki powojennej. **Jakakolwiek rewizja tych traktatów jest dla Polski niedopuszczalna**, gdyż mogłaby doprowadzić do nieprzewidzianych powikłań.

W dyskusji zabierali głos Kuncewicz Michałkiewicz, Dr. Kiernik.

Obrady południowe poświęcono sprawom naszej wewnętrznej polityki. Referat wygłosił prezes P.S.L.

WINCENTY WITOS

Referat ten w przeglądzie ostatnich miesięcy naświetlił wszechstronne życie narodu i państwa polskiego, poddając zdrowej krytyce cały szereg zapatrywań utartych w życiu posiadających powszechne prawo obywatelstwa w opinji publicznej. P. Witos zaczął od momentu decyzji co do utworzenia poprzedniej większości rządowej, podkreślił długotrwałość wysiłku myślowego przed powzięciem ostatecznej decyzji. Nikt temu nie jest w stanie zaprzeczyć, że powodzenie nasze na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej zależy w wielkiej mierze od sytuacji wewnętrznej; przegrana nasza w każdym niemal procesie międzynarodowym jest przykrym, ale aż nadto przekonywującym dowodem, że nie tylko stosunki w Polsce pozostawiają wiele do życzenia, ale że zagranica zna je dokładnie i że państwo polskie traktuje jako hypotezę. Jeżeli jednak u nas chce się wydawać sąd tworzyć i wykonywać pewien program wewnętrznej polityki państwowej, to musi się liczyć ze stosunkami tworzonemi w tem państwie i jego strukturą pod względem państwowym i narodowym. Przytem podniósł, że decydującym momentem, który skłonił jego i klub poselski do utworzenia większości była niepewność, nasuwająca wielkie obawy pod każdym względem.

Secesja p. Dąbskiego osłabiła w pewnej mierze nasze szeregi stronnictwa i utrudniła mu możność zrealizowania programu opracowanego.

Secesja p. Bryla, nie starająca się nawet o zachowanie pozorów ideowego podkładu, wprowadzająca do walki politycznej momenty dotychczas nigdzie niepraktykowane, odsunęła, jeżeli nie unicestwiła zupełnie, na najbliższą przyszłość sprawę reformy rolnej, która była postawiona nie na płaszczyźnie demagogicznej doktryny i bezwartościowych, gołosłownych zawołań, lecz na podłożu realnego czynu, zapewniającego małorolnym ziemię, a państwu polskiemu możliwość spotęgowania swych wpływów politycznych na kresach, oraz rozwinięcie należnej siły ekonomicznej w zakresie produkcji rolnej.

Przemysł polski, budowany podczas rozbiorów, nie jest związany silnie z glebą polską, w wielu wypadkach jest nawet tej glebie obcy i wrogi: pomimo to przemysł ten znajduje całkowite poparcie państwa. Natomiast produkcja rolna jest ograniczona zakazami wywozowymi a wszelkie próby eksportu nadmiaru tych artykułów są traktowane jako paskarstwo a nawet korupcja. Trzeba będzie nareszcie to stwierdzić, że tego rodzaju stanowisko z jednej strony uboży najliczniejszą warstwę narodu i pozbawia ją możności odpowiedniego zbytu płodów swojej pracy, doprowadzając przez to do obniżenia wydajności produkcji krajowej, z drugiej wskutek nieusprawiedliwionego ograniczenia uniemożliwia wydobycie dostatecznej siły wewnętrznej ze strony narodu i państwa.

W dyskusji, która się rozwinęła następnie zabierali głos pp.: Szuścik, dr. Lankau, Sykuła, Dzendzel i inni.

Drugi dzień obrad rozpoczęła Rada Naczelna o godz. 10-ej, dnia 3 lutego. Przybyli dalsi delegaci między innymi rejent Deskur, redaktor Blaike i p. Lachowski z Małopolski Wschodniej.

Prowadzono dalszy ciąg dyskusji nad referatem Prezesa Witosa. P. Moczydłowska omawia pracę kobiet w stronnictwie i w życiu gospoparczem, podkreślając brak delegatek w władzach centralnych Stronnictwa. Osadnictwo traktuje jako konieczność państwową.

P. Kulerski rozwija uzasadnione braki szerszej idei państwowej wśród społeczeństwa polskiego. Daje się odczuwać brak elementarnych podstaw, musi się rozpocząć w tym kierunku szeroką propagandę. Pracę musi się zacząć od podstaw. Tępić się musi analfabetyzm. Rząd winien ku temu energicznie się przyczynić. Brak tej myśli państwowej winien stanowczo wpłynąć na zmianę ordynacji wyborczej. Tylko jednomandatowe okręgi mogą dać ludzi silniejszej indywidualności.

Omówił w dalszym ciągu stosunek posłów do Rady Naczelnej oraz potrzebę zmiany Konstytucji, wypowiadając się zatem.

Rada Naczelna musi być w stałym kontakcie z polityką Klubu P.S.L.

Sen. Błyskosz. Omawia stosunek ósemki do Stronnictwa oraz sprawy kresowe wyrażając zdanie, że ludność miejscowa winna korzystać z reformy rolnej.

Rząd Grabskiego należy poprzeć, w razie błędów udzielić mu wskazówek. Twierdzi, że Stronnictwo będzie

można rozbudować opierając się na szerokich masach większości.

Prof. Zawadzki: w sprawach zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej winno się rozpocząć jak najszybszą dyskusję. Omawia obszernie sprawę ograniczenia liczby posłów oraz obronę ludności kresowej.

P. poseł Jóźwik. Omawia sprawę list państwowych kontaktu z posłami, życie organizacyjne, brak interwencji. Na Pomorzu potrzeba akcji propagandowej na rzecz Polski.

P. Maj. Omawia zniechęcenie społeczeństwa do obecnego Sejmu.

Reforma Rolna jest piekącą sprawą doby obecnej w Polsce zaczyna być miejscami stanowczo za ciasno. Wyświetla stosunek wyzwoleńców do reformy rolnej. Liczba posłów jest za wielką.

Poseł Erdman. Do pewnych błędów z okresu Rządu musimy się przyznać. Program naprawy Skarbu został jednak zapoczątkowany przez .poprzedni Rząd. Grabski opiera się na programie skarbowym rządu poprzedniego i realizuje go. Kwestja oszczędności jest niebezpieczna gdyż każda warstwa broni się przed nią. Rozważa następnie pytanie, czy i my jako Stronnictwo wskutek ostatnich wypadków straciliśmy na wsi, czy nie. Otóż stanowczo— nie. Wieś przyjmie wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, jako też zmianę ordynacji wyborczej bardzo przychylnie.

P. poseł inż. Szydłowski w swym obszernym referacie przedstawił bilans skarbowy z roku 1923, plan skarbowy p. Ministra Grabskiego. Wykazał, że plan ten jest planem Rządu poprzedniego realizowanym przez p. Ministra Grabskiego przy pomocy udzielonych przez Sejm pełnomocnictw i możności wskutek tego szybkiego działania, oraz wyraził nadzieję, że społeczeństwo wytęży wszystkie siły, aby dopomódz do realizacji tego programu.

W dalszym ciągu zobrazował stan dzisiejszy rolnictwa i przemysłu oraz bilans handlowy Polski, scharakteryzował politykę dotychczasowych rządów w odniesieniu do rolnictwa i przemysłu oraz przedstawił widoki na przyszłość.

Dłużej zatrzymał się nad koniecznością odbudowy życia gospodarczego wsi przy pomocy ruchu spółdzielczego i organizacji rolniczych. Pod koniec referatu poruszył sprawę emigracji.

Po referacie odbyła się dłuższa dyskusja w której zabierali głos p.p. Kulerski, Szuścik, Wasilewski, Wojdaliński, Sykuła, Blaike, Dębski, Kowalczuk, Deskur.

Rada Naczelna uchwaliła wniosek posła Bednarczyka, aby zwołać specjalne posiedzenie Rady Nadzorczej poświęcone sprawom gospodarczym do dwóch miesięcy.

Nadto wybrano trzech członków do Komisji parlamentarnej P. S. L. pracującej nad projektem zmian Konstytucji oraz ordynacji wyborczej a to pp. Wojdalińskiego Zawadzkiego, Dziewanowskiego. Zgłoszona rezygnacja wiceprezesa Bobka, została jednogłośnie odrzuconą.

Dokonano uzupełniającego wyboru do Zarządu Głównego P. S. L. wybrani zostali: b. minister poseł Osiecki, Dr. Deskur z Doliny i p. Dzendzel.

MOWA posła BRODACKIEGO

w sprawie wniosku przyjścia z pomocą ludności wiejskiej.

Wysoki Sejmie! Wojna światowa (wesołość na lewicy. Głos: trzeba było od króla Piasta zacząć) a następnie wojna bolszewicka spowodowała niesłychane straty dla rolnictwa. Dość wspomnieć, że budynków zniszczonych przez wojnę było przeszło 1.044 000. (Głos: a komu piece kaflowe budowano?), że nie było ani jednego łanu, któryby nie był przeorany pługiem wojny, gdzieby nie było zasieków i rowów strzeleckich, że nie było ani jednego zagonu, któryby nie był poryty granatami. Jedynie Wielkopolskę i mały zakątek zachodniej Małopolski to zniszczenie ominęło Ta klęską wojenna dotknęła również przemysł, dotknęła handel. Co się jednak dzieje po wojnie? Przemysł dostaje wielkie kapitały w formie kredytów, a powiedzmy otwarcie jako darmochę, dostają kredyty konsumy robotnicze i urzędnicze (p. Stańczyk: które?). We wniosku nagłym, który tu zgłosimy wyszczególnimy to, (p. Stańczyk: Tego nie udowodnicie.) a rolnictwo zamiast pomocy dostaje ustawę o zwalczaniu lichwy wojennej.

W tej ustawie powiedziano, że kto za przedmioty codziennego użytku żąda nadmiernych cen, ten podlega karze, a nadmierna była cena w wielu wypadkach tam, gdzie np. transport ziemniaków do miasta więcej kosztował niż cena sprzedażna tychże. Aż do zniesienia odnośnej ustawy i przepisów, byliśmy świadkami tego strasznego widowiska, że ludzie pracy siedzieli po kryminałach, paskarze chodzili wolno. (Głos na lewicy: Wstydziłbyś się pan. Wrzawa.) Szanowni Panowie, wpadł mi w rękę wierszyk, który dokładnie charakteryzuje nasze stanowisko rolnictwa i położenie jego.

„Tak wy, lecz nie dla was
Nosicie runo owce
Wy, lecz nie dla was
Wyrabiacie miód pszczoły
Wy, lecz nie dla was
Uginacie się pod jarzmem woły. (Wesołość.)

Rolnik był tą pszczołą, tą owcą wełnę dającą, tym roboczym wołem, ktory w ciężkiej nieraz szesnasto godzinnej pracy pracował na chleb, wytwarzał bogactwa, zysk jednak z owoców jego pracy nie szedł jednak do jego kieszeni, ale szedł do kieszeni paskarzy. Jest w wierszyku zacytowanym oczywiście lichy rym, ale głęboka prawda. Jedną daną statystyczną udowodnię, że tak było. Otóż proszę Wysokiego Sejmu wskaźnik cen hurtownych 57 artykułów wynosił w listopadzie 1923 r.— 686.427, surowców i materjałów włókienniczych — 1,426.533, metalów i węgla 899.126, a żywności i zboża tylko 546.368.

Proszę Wysokiego Sejmu, zapytajmy, kto ponosi winę tych stosunków? Otóż ponoszą w znacznej części panowie wnioskodawcy, którzy mieniąc się polskiem stronnictwem ludowem szli na pasku gospodarczego programu Polskiej Partji Socjalistycznej i pracowali przeciwko interesom rolnictwa. I mamy tutaj proszę Wysokiego Sejmu na stwierdzenie prawdziwości zarzutu mego, a mianowicie projekt ustawy o zabezpieczeniu na rynku wewnętrzym podaży przedmiotów powszechnego użytku, wniesiony do Sejmu przez P.P.S. 9/19 1923 r. Nr. 764. Wnioskodawcy żądają, ażeby „Wywóz poza granice Państwa, żyta, pszenicy jęczmienia, owsa i innych przetworów, owoców strączkowych bydła i trzody, tłuszczu i cukru był wzbroniony do 1 listopada 1924 r. (Głos na lewicy Bartla.: Pan nie rozumie tego wniosku (Ja Pana słucham, może i mnie pan wysłucha.) Ma się utworzyć państwowe rady spożywców, które mają postanowić ile zboża mają rolnicy dostarczyć oczywiście po cenie maksymalnej, szczegółowo sprawdzonej i zatwierdzonej przez organy państwowe z udziałem powołanych rzeczoznawców. Na to rolnicy powiadają, że owszem oni będą produkty swoje sprzedawać do cenie przedwojennej, ale chcą, żeby rakże produkty, których oni potrzebują otrzymali także pe przedwojennych cenach.

Wniosek omawiany powiada prawdzie, że producenci cukru węgli, materjałów włókienniczych obowiązani są też dostarczać na potrzeby ludności określone ilości, ale zapomnieli Panowie Wnioskodawcy, że wieś potrzebuje także skóry żelaza, potrzebuje nawozów sztucznych.

O tem tu niema mowy. I kiedy jest bezwzględny zakaz wywozu wszystkich artykułów żywnościowych, to odnośnie do

tych przedmiotów. niema nakazu dopiero jak panowie fabrykanci wywiozą wszystkie swoje produkty zugranicę, to wtedy Rząd ma zniżyć cło i sprowadzić towar z zagranicy.

Cóż na wniosek ten Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie?

Pamiętam wystąpienie imieniem Klubu „Wyzwolenie" p. Poniatowskiego, który z tej oto trybuny sejmowej oświadczył iż on się przyłącza imieniem Klubu swego do tego wniosku z wyłączeniem indyków i kapłonów.

Indyki i kapłony ma się wywozić, dlatego, że te są przedmioty luksusowe ale co do innych, to nie ma się wywozić.

Przedmówca mój p. poseł Bartek miał odwagę zaryzykować twierdzenie, że występuje w interesie i ochronie moralności publicznej i dużo tu prawił o moralności. A jak się moralność ta przedstawia w świetle zgłoszonych dziś wniosków? Czy chodzi tu o ulżenie nędzy wsi o pomoc dla biednej ludności? Bynajmniej.

Dlaczegóż to bowiem przed rokiem, dwoma nie został zgłoszony ten wniosek. Czyż dopiero od wczoraj ludność wiejska cierpi biedę i nędzę? Powiada się we wniosku, że ludność całego Państwa powinna dostać węgiel, naftę i sól, a nie tylko wyborcy p. Witosa i jego koledzy partyjni. Pytam się Panów wnioskodawców — na jakich podstawach śmią twierdzić, że tylko wyborcy p. Witosa owe dostali?

Czy akcja była przeprowadzona? Gdyby akcja była przeprowadzona tylko w Małopolsce, tobyście Panowie mieli prawo, ale ponieważ ta akcja nie była przeprowadzona, boście ją w zarodku udaremnili, wobec tego, Panowie nie macie prawa w ten sposób twierdzić. Ja wam przypomnę to, coście powinni byli się nauczyć w elementarzach: Przestańcie Panowie, bo się źle bawicie, dla was jest to igraszką, grą polityczną, szachowaniem przeciwnika, a tu chodzi o nędzę ludzką, tu chodzi o tych głodnych, których dola tak bardzo rzekomo leży wam na sercu — ktokolwiek tej doli ciężkiej chce ulżyć, należy mu pomóc, a nie rzucać kłód pod nogi.

Możecie zwalczać nasze stronnictwo, lecz nie powinniście w ten sposób demagogicznie występować. Chcielibyście kosztem nędzy ludzkiej i krzywdy ludzkiej wyrosnąć. To jest niemoralne. My przestrzegamy przed temi metodami, bo to są metody, które absolutnie nie powinny być praktykowane w stosunku do najgorszych nawet przeciwników.

Oświadczamy, że ponieważ nam chodzi o rzecz samą, więc będziemy głosować za nagłością, protestując jednak przeciwko metodom. Jeżeli popełniacie rzeczy niesłychane, wbrew etyce, to nam przynajmniej nie zarzucajcie tego.

KRONIKA.

W niedzielę 2 marca b. r. o godz. 1-szej po południu odbędzie się w Tuchowie w Sali „Sokoła" Zjazd Młodzieży ludowej z gmin okręgu sądowego Tuchów. Na Zjazd ten przybyć powinna młodzież oraz działacze ludowi bardzo licznie.

Miljarder fałszerzem banknotów. Pisma rumuńskie podają o aresztowaniu znanego wielokrotnie miljonera Iljani Dumitrescu, który sporządzał w sposób fabryczny na olbrzymią skalę fałszywe banknoty po tysiąc lei. Tajnym agentom udało się schwytać Dumitrescu w czasie przewożenia pełnych skrzyń z fałszywemi banknotami do jego siedziby wiejskiej w Craiovie. Tutaj Dumistrescu urządził wielką fabrykę. Cała banda pod przewodnictwem Dumitrescu zajmowała się fabrykącją banknotów.

Francja. Parlament francuski uchwalił na najbliższe 4 miesiące dla swego rządu podobne pełnomocnictwa, jakie Sejm uchwalił dla rządu polskiego. Stało się to dla tego, że także frank francuski w ostatnim czasie ciągle spadał, ponieważ rząd francuski więcej wydawał niż miał przychodu. Na mocy wyżej wspomnianych pełnomocnictw—rząd francuski zmiejszy rozchody o jeden miljard franków.

Pożar historycznego domu. W Ekaterynoburgu na Uralu spłonął dom Ipatowa, w którym w 1918 r. bolszewicy wymordowali całą rodzinę cesarską z cesarzem Mikołajem II na czele. Śledztwo prowadzone przez władze miejscowe nie stwierdziły przyczyn pożaru. Od chwili pamiętnego morderstwa, dom ten cały stał pustką.

Rzecz charakterystyczna, że pierwszego Romanowa koronował na cara patryjarcha Ipatow, pochodzący z Ekaterynoburga Według legendy, los Romanowych był zawiłym od rodziny Ipatowych.

W Tarnowie odbył się w niedzielę 17 bm. wprost imponujący zjazd młodzieży ludowej pow. Tarnowskiego. Na Zjazd oprócz młodzieży przybyła bardzo licznie inteligencja zajmująca się pracą w Kołach. Program Zjazdu był bardzo urozmaicony i zajmujący. Zebranie zagaił prez. Okr. Związk. Młodz. dyr. Plonu p. Juszkiewicz.

P. Prez. Witos oraz Naczelny Sekretarz „Piasta" nadesłali telegraficzne życzenia, które Zjazd entuzjastycznie przyjął burzą oklasków i wysłał również telegraficznie serdeczne podziękowania. Następnie składali życzenia pomyślnych obrad — imieniem Małop. Tow. Roln. p. prof. Styrylski — imieniem Rady Szkolnej p. inspektor Lubowiecki — imieniem nauczycielstwa prezes Ogniska p. Figiel—imieniem Koła inteligencji ludowej w Tarnowie p. prof. Lesiak—imieniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie p. Jarosz — imieniem wojskowości p. por. Żarek, po przemówieniu którego zebrani wznieśli okrzyk na cześć armji.

O zadaniu Kół Młodzieży — o konieczności pracy na wsi — przepięknie mówił sekr. Małopolskiego Związku p. prof. Styrylski. Prez. Okr. Zw. zdał sprawozdanie z pracy w powiecie i w Kołach. Zarząd ma bibljotekę teatralną, oraz kilka bibljotek ruchomych. Urządzono Kurs szycia w Skrzyszowie, oraz dwa kursa handlowo-roln.-oświatowe w Tarnowie. Praca mimo trudności postępuje naprzód.

Koło dziewcząt ze Skrzyszowa popisywało się pod kierownictwem szczerze oddanych pracy w Kole Państwa Pisowiczów chóralnym śpiewem i deklamacjami. Pięknie deklamował delegat Koła z Wierzchosławic. Koło z Rzędzina i Gumnisk odegrało wprost artystycznie sztukę „Bolszewicy pod Warszawą", reżyserowaną przez Cygana Mieczysława z Gumnisk. Bardzo ładny i na czasie wygłosił monolog p. St. Sak. W antraktach przygrywała i wszystkich rozweselała muzyka z Rzędzina.

Na końcu podziękował p. Juszkiewicz młodzieży i inteligencji za trudy i za tak liczne przybycie. Na szczególne podziękowanie zasługuje Koło w Skrzyszowie, Rzędzinie i Gumniskach oraz w Wierzchosławicach. Młodzież przez usta p. Masura, prez. Koła w Rzędzinie, dziękowała Zarz. Okr. i prez. Juszkiewiczowi za urządzenie zjazdu.

ObecnY.

Skąpy miljoner umarł z głodu, i to w nowojorskim szpitalu »Bellevue". Żył jako żebrak w nędznych jego łachmanach znaleziono tylko niklowy zegarek i 12 dolarów. Ale po jego śmierci zauważono na szyji brudny woreczek, w którym przechowywał 5 książeczek czekowych oraz różne papiery wartościowe na 2 miljony dolarów. Spadkobiercy skąpca brat i siostra, wiadomość o tak bogatym spadku przyjęli naturalnie z wielką radością.

Czwarta część ludności Niemiec jest bez pracy. Wiadomość tą podaje telegraficzne Biuro Wolfa w statystyce bezrobocia w Niemczech. Według niej wynosi tam obecnie liczba bezrobotnych wraz z robotnikami, pracującymi zmniejszoną ilość godzin a pobierającymi zasiłki, 5 miljonów co włącznie z członkami ich rodzin stanowi 4-tą część ludności

Zjazd Kół Młodzieży Związku Okr. z okolic Tuchowa

odbędzie się dn. 2. marca 1924, w sali „Sokoła“ w Tuchowie o godz. 1-szej po poł.

PROGRAM ZJAZDU:

O godz. 11 rano nabożeństwo.

1.) Otwarcie Zjazdu — 2.) Przemówienia przedstawicieli władz i instytucji — 3.) Sprawozdanie Okr. Zarządu — 4) Referat „Praca oświatowa na wsi i zadanie Kół Młodzieży“ — 5.) Deklamacje, śpiewy i przedstawienie.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra z Ryglic.

Stanek
sekretarz.

Juszkiewicz
prezes.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Dr Leon Bymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.